

Praca receptą na życie

Ile można żyć z dnia na dzień, bez pracy i perspektyw. Wciąż martwić się za co kupić chleb i opłacić rachunki. Ile lat można mieszkać pod mostem, bez dachu nad głową, tulać się po noclegowniach? Receptą na zmianę może być ekonomia społeczna. Grupa bezrobotnych i bezdomnych z Poznania, ponad rok temu skorzystała z tej szansy i założyła dwie spółdzielnie socjalne. Dzisiaj są przedsiębiorcami, odzyskali wiarę w sens życia.

Arleta Hirsch-Gostyńska szefuje Spółdzielni Socjalnej Art-smak. – Prowadzimy dwie stołówki: jedną dla uczestników zajęć w poznańskim Centrum Integracji Społecznej a drugą w szkole podstawowej. Dodatkowo przygotowujemy też posiłki dla uczniów z innej szkoły, które dostarczamy na zasadzie cateringu – mówi Hirsch-Gostyńska.

W spółdzielni pracuje 8 osób w tym też jej mąż i synowie.

- Na początku nie było łatwo. Po latach siedzenia na bezrobociu trudno jest wrócić do codziennych obowiązków. Ta praca odmieniła moje życie. Poza tym szybko przyszły efekty, wiemy, że jesteśmy potrzebni a poza tym dobrze się wszyscy dogadujemy, lubimy ze sobą pracować i to jest bardzo ważne – dodaje.

Jedną z pracownic stołówki jest Roma Marciniak do niedawna była osobą bezrobotną: - Przez półtora roku uczęszczałam na zajęcia do Centrum Integracji Społecznej i na kurs zawodowy z gastronomii. Już nie siedzę przed telewizorem, znalazłam pracę i przyjaciół – podkreśla. Wkrótce Art-smak chce otworzyć bistro dla klientów z miasta.

Inna spółdzielnia socjalna w Poznaniu została założona przez bezdomnych. Wielobranżowa Spółdzielnia Socjalna „Karinus” zajmuje się odzyskiwaniem surowców wtórnych i ich segregacją a także prowadzi punkt napraw sprzętu RTV-AGD.

- Niektórzy z 11-osobowej ekipy Karinusa byli bezdomni od 10 a nawet 20 lat! A teraz proszę, działają już drugi rok, ich usługi cieszą się powodzeniem – mówi Paweł Maserak ze Stowarzyszenia na Rzecz Spółdzielni Socjalnych, który wspierał tworzenie Karinusa.

- Wszystko można zmienić. Wyjść z bezdomności, alkoholizmu, wykluczenia społecznego – dodaje – Receptą jest praca – podkreśla.

AA



Foto: Art-smak Ta poznańska spółdzielnia socjalna prowadzi dwie stołówki. Pracuje w niej 8 osób.

Zacząło się w Wielkopolsce

Anna Augustowska: Poznańskie Stowarzyszenie na Rzecz Spółdzielni Socjalnych działa od zaledwie trzech lat a już można powiedzieć, że jest kolebką ekonomii społecznej. Skąd pomysł na tę działalność?

Przemysław Piechocki prezes Stowarzyszenia na Rzecz Spółdzielni Socjalnych w Poznaniu:- Pomysł podsunęło nam samo życie. Od lat rośnie grupa osób wykluczonych i zmarginalizowanych, którym zwykle proponuje się życie na garnuszku pomocy społecznej. Tym czasem na świecie min. we Włoszech ludzie niepełnosprawni, bezrobotni, bezdomni itd. są aktywizowani zawodowo min. po przez ułatwianie im zakładania własnych przedsiębiorstw – bo tak można nazwać spółdzielnie socjalne. W Polsce też są tacy ludzie i to im właśnie postanowiliśmy pomóc. Nie wszyscy przecież chcą żyć tylko z zasiłku czy pracować dorywczo w szarej strefie. Do dziś udało się nam bezpośrednio pomóc w stworzeniu ponad 10 spółdzielni socjalnych, a przy co najmniej 10 kolejnych, służyliśmy radą i wsparciem formalno-prawnym, merytorycznym i finansowym. Obecnie w Wielkopolsce działa około 30 spółdzielni socjalnych, w których pracują przede wszystkim osoby długotrwale bezrobotne i bezdomne ale są też spółdzielnie w których część członków założycieli to osoby niepełnosprawne.

Co jest najtrudniejsze w stworzeniu spółdzielni socjalnej?

Przede wszystkim znalezienie pomysłu na działalność! Tak aby spełniał oczekiwania osób, które zakładają spółdzielnie a więc był zgodny z ich doświadczeniem zawodowym i możliwościami ale także wypełniał pewną lukę w lokalnym rynku bo tylko wtedy taka działalność będzie mogła się rozwijać. Właśnie wyszukiwaniem takich „wolnych pól” zajmuje się nasze stowarzyszenie. Szukamy nisz, w których małe firmy mogą rozwinąć skrzydła oraz staramy się budować świadomość w lokalnych społecznościach tworząc rynki zleceń i przyjazne środowisko dla powstawania tego typu podmiotów

Jakiego rodzaju jest ta działalność?

Bardzo różnorodna. Mamy np. spółdzielnię socjalną „Przystań”, którą utworzyły osoby bezdomne i bezrobotne. Jej członkowie opiekują się plażą publiczną nad jeziorem Kierskim w Poznaniu. Prowadzą wypożyczalnię sprzętu wodnego typu: rowery wodne, kajaki i leżaki, dbają o czystość, a po sezonie świadczą usługi porządkowe. Spółdzielnia „Maxstyl” prowadzi dwa sklepy z używaną odzieżą i meblami oraz stoiska targowe, inna ze spółdzielni „Sylka” ma parking strzeżony i prowadzi usługi budowlane.

*Rozumiem, że do Stowarzyszenia można też przyjść z własnym pomysłem?

-Oczywiście, przecież istota spółdzielczości socjalnej polega na tym, aby tworzyły ją osoby, które chcą coś razem robić. Jeśli zgłosi się do nas np. pięć krawcowych które będą chciały założyć spółdzielnię i szyć w niej pościel, to my postaramy się sprawdzić czy ta działalność ma szansę na powodzenie, później pomożemy napisać biznes plan, znaleźć lokal, doradzimy gdzie szukać pieniędzy, rynku zbytu itd. Po to zresztą stworzyliśmy przy stowarzyszeniu Centrum Ekonomii Społecznej, które świadczy tego typu kompleksową pomoc osobom zakładającym spółdzielnię.

*Wydawałoby się, że spółdzielnie socjalne to idealne pole do popisu dla osób niepełnosprawnych często dobrze wykształconych i mających wiele pomysłów a jednak wciąż niewiele z nich decyduje się na tego typu działalność. Dlaczego? Myślę, że osoby niepełnosprawne nie mają jeszcze wiedzy na temat spółdzielni socjalnych, nie znają perspektyw jakie może dla nich otworzyć dobrze zorganizowana tego typu działalność. Poza tym spółdzielnia socjalna z natury jest podmiotem niezależnym, zatem musi się podporządkować wszystkim prawidłowościom rynku, w tym także podjąć ryzyko z jakim wiąże się prowadzenie działalności gospodarczej. Być może niepełnosprawni obawiają się tego? Wolą stabilizację na rencie? Dlatego tak ważna jest zewnętrzna pomoc jaką dla tych osób świadczą organizacje pozarządowe i samorządowe, których wsparcie jest nieodzowne.

Anna Augustowska



Foto: Przemysław Piechocki prezes Stowarzyszenia na Rzecz Spółdzielni Socjalnych w Poznaniu

Jak założyć spółdzielnię socjalną

Są dwa tryby zakładania spółdzielni socjalnej:

- indywidualny - gdy założycielami są m.in. bezrobotni czy niepełnosprawni,
- zinstytucjonalizowany - jeśli spółdzielnia powstaje za pośrednictwem i przy pomocy Centrum Integracji Społecznej oraz przez przekształcenie spółdzielni inwalidów lub spółdzielni niewidomych.

Założycielami spółdzielni socjalnej musi być co najmniej pięć osób, ale nie więcej niż 50. Powyżej 15 osób musi powstać rada nadzorcza. Członkowie-założyciele muszą uchwalić statut i wybrać organy.

Spółdzielnię socjalną rejestruje się tak jak inne - w KRS. Formularze potrzebne do rejestracji spółdzielni socjalnej można wziąć ze strony internetowej Krajowego Związku Spółdzielni Socjalnej www.kzrss.nazwa.pl

Do wniosku do KRS dołącza się m.in.:

- zaświadczenie powiatowego urzędu pracy potwierdzające status bezrobotnego;
- orzeczenie o stopniu niepełnosprawności osoby zamierzającej założyć spółdzielnię socjalną.

Spółdzielnia socjalna nie uiszcza opłaty sądowej od wniosku o wpis do KRS ani opłaty za ogłoszenie wpisu w Monitorze Sądowym i Gospodarczym.

Kolejny krok to przyjęcie regulaminu pracy zarządu i regulaminu zatrudnienia.

Spółdzielnie socjalne nawiązują ze swymi członkami spółdzielcze umowy o pracę.

Spółdzielnia socjalna musi oczywiście mieć konto bankowe, na które będą wpłacane środki z funduszu założycielskiego, a także wpisowe i udziały poszczególnych członków spółdzielni.

Może ona otrzymać również dotacje z powiatowego urzędu pracy, ale wcześniej musi sporządzić biznes plan, a także uchwalić statut, w którym będzie określony przedmiot działalności gospodarczej. Otrzymałą dotację należy wydać przed uprawomocnieniem się wpisu do KRS. Dotacje należy rozliczyć w PUP w terminie 30 dni od uprawomocnienia się wpisu.

Warto postarać się o wsparcie lokalnego samorządu np. gminy miejskiej (zapewnienie frontu robót, poręczenia otrzymanych dotacji) i starostwa powiatowego w pozyskaniu dotacji z powiatowego urzędu pracy na zakup niezbędnych narzędzi, wyposażenia biura, samochodu.

Po uzyskaniu wpisu w KRS spółdzielnia stara się o zarejestrowanie w rejestrze instytucji szkoleniowych i uzyskanie statusu organizacji pożytku publicznego. Jest to niezbędne, by spółdzielnia mogła podjąć starania o pozyskanie środków finansowych z UE. Dla organizacji pożytku publicznego udział środków własnych wynosi dziś 1 proc.

Spółdzielnia socjalna ma zalety i wady. Plusem jest możliwość pozyskania środków z Funduszu Pracy, zwolnienie z opłat sądowych przy wpisach do KRS, ze składek ubezpieczeniowych, możliwość uczestniczenia w konkursie ofert na realizację zadań na rzecz administracji publicznej. Minusem spółdzielni socjalnej jest to, że musi prowadzić pełną księgowość i ma ograniczenia w dysponowaniu nadwyżką finansową.

AA



Foto: Wielobranżowa Spółdzielnia Socjalna „Karinus” z Poznania została założona przez osoby nawet od 20 lat bezdomne. Teraz zajmują się oni odzyskiwaniem surowców wtórnych i ich segregacją a także prowadzą punkt napraw sprzętu RTV-AGD.